Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro. 132. — 12. listopada 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Uroczystość przypięcia medalów honorowych sześciu obywatelom lwowskim. — Z Wiédnia: Nowy ambasador królowéj W. Brytanii na uroczystem posłuchaniu u JCKMości. — Nominacyje urzędników.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Stan rzeczy w kraju.

Hiszpanija: Powstanie w Saragosie.

Anglija: Baczność rządu na wypadki w Portugalii. — Głos dziennika *Times* o najnowszéj uchwale rady gabinetowéj. — Lord Russell o niedostatku w Irlandyi.

Francyja: Apologija Guizota.

Królestwo Polskie: Podanie statystyczne o wyznaniach religijnych.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Stryja. — Z Gorlic. — O tegoroczném winobraniu w Węgrzech.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

(Nadesłane od k. Magistratu Lwowskiego).

Dzień 1. listopada 1846 jaśnieć będzie w rocznikach naszéj stolicy, jako dzień najradośniejszego zdarzenia, albowiem na tym dniu, sześciu w korpusie zbrojnéj milicyi służących obywateli Lwowa, cztérma wielkiemi i dwoma średniemi zlotemi cywilnemi honorowemi medalami na wstęgach od Jego CKMości najłaskawiéj otrzymanemi, uroczyście przyozdobionych zostało. Najczystsze niebo przyświecało téj dla obywateli Lwowa tak zaszczytnéj uroczystości, na którą cała milicyja miejska pod dowództwem swego pułkownika wyruszyła, i o 10téj godzinie na głównym rynku się uszykowała.

W pochodzie na główny rynek, wstrzymany został przypadkiem pułk milicyi przez kapłana z przenajświętszym sakramentem dążącego; a rozrzewniający sprawiło to widok, gdy cały pułk na rozkaz pułkownika stanął, kornie padł na kolana, i niespodzianie błogosławieństwo otrzymał.

Gdy Jego Excel. komenderujący Jenerał Baron Hammerstein na czele wysokiéj c. k. Jeneralicyi, sztabowych i wyższych oficerów, odbył przegląd uszykowanéj milicyi, udał się z całą świtą na ratusz do nowéj sali wielkich zgromadzeń, na tym uroczystym dniu pierwszy raz otworzonéj, i wizerunkiem Najjaśniejszego Pana tudzież trofeami i zbroją wspaniale przyozdobionéj, gdzie przez Magistrat i wybór miejski pod swojemi insygnijami zebrany, przyjętym został.

Równocześnie zebrali się w tejże sali w skutek osobnego zaproszenia: wysokie duchowieństwo każdego obrządku, naczelnicy c. k. Władz, wysokie Stany, wielu wyższych urzędników i przełożeni gminy starozakonnych; poczém ze strony Wysokich c. k. Rządów krajowych c. k. Wice-prezydent gubernialny JW. hrabia Łażański w towarzystwie c. k. Radzcy gubernijalnego i referenta miasta JW. hrabi Gołuchowskiego tudzież c. k. sekretarza gubernijalnego W. Höpflingen de Bergendorf w świetnym orszaku przybyli, a od milicyi przy odgłosie muzyki wojskowéj z przynależytemi honorami powitani, przez Magistrat i wybór miejski pod swemi insygnijami, na wielkich wschodach z uszanowaniem przyjęci i do pomienionéj sali wprowadzeni zostali; po któ-

rych trzy oddziały milicyi z trzema chorągwiami, oddziałem artyleryi i korpusem oficerów miejskich do sali wstąpiło.

Gdy sześciu obywateli miejskich, którzy medale otrzymać mieli, a mianowicie: kapitan strzelców Franciszek Tomanek, kapitan grenadyjerów Eutymiusz Gusta, kapitan piechoty Józef Terenkoczy, strzelec Franciszek Adamski, kapitan artyleryi Wacław Peschek i kapitan piechoty Józef Kornecki przed wysoką komisyją rządową wystąpili, rozkazał JW. Wice-prezydent gubernijalny odczytać wysoki reskrypt Jego Excel. Najwyższego kanclerza, najwyższe postanowienie Jego C. K. Mości zawierający, poczem miał treściwą przemowę do c. k. Radzcy gubernijalnego i pułkownika milicyi, tudzież obywateli Lwowa, po której każdemu z wyż wymienionych obywateli w powyższym porządku medal przypiąć raczył.

C. k. Radzca gubernijalny, burmistrz i pułkownik milicyi de Festenburg, podziękował z czuciem w wyrazach stosownie dobranych, własném tudzież imieniem obywateli lwowskich za tę najwyższą łaskę, nie pomijając zarazem znaczenia godła: »*civium fides, patriae decus,*« które na wstędze od Jéj CKMości Najjaśniejszéj Cesarzowéj Maryi Anny dla chorągwi tutejszych strzelców darowanéj, jest umieszczone, z zapewnieniem poświęcającéj się uległości i niezachwianéj wierności obywateli miejskich dla Najjaśniejszego Domu Cesarskiego; a po téj mowie złożył także kapitan strzelców Tomanek własném i kolegów swoich, medalami przyozdobionych, imieniem, najuniżeńsze dzięki.

Nakoniec rozległo się po sali na cześć Jego CKMości trzykrotne *Vivat*, poczém pułkownik milicyi znowu dowództwo objął, i trzy bez przerwy po sobie następujące salwy radośne z ręcznéj broni dać kazał, które artyleryja miejska na górze piaskowéj uszykowana powtórzyła, poczém cała milicyja przed wysoką Jeneralicyją defilowała.

Tak świetną nagrodę otrzymały wierne usługi tutejszych obywateli miejskich, a sala wielkich zgromadzeń bliska ukończenia i pysznie przybrana, poświęcona została uroczystością, która nietylko jéj przeznaczeniu zupełnie odpowiada, lecz oraz w sercach wiernych obywateli Lwowa i ich potomków w niewygasłéj posostanie pamięci.

— Z Wiédnia. —

JCK. Apostolska Mość raczył nowo mianowanego ambasadora Królowéj Wielkiéj Brytanii, wice-hrabię John a Ponsonby przyjmować dnia 5. b. m. na uroczystém posłuchaniu i przyjął z jego rąk królewski list wierzytelny.

Nowo systemizowane w Galicyi za najwyższem pozwoleniem Jego C. K. Mości posady obwodowych komisarzy trzeciéj klasy, nadanemi zostały c. k. galicyjskim gubernijalnym konceptowym praktykantom: Edwardowi Langer, Karolowi Plewińskiemu, Alexandrowi Summer i Dr. Karolowi Seelig, tudzież c. k. fiskalnemu konceptowemu praktykantowi Dr. Rudolfowi Ebner.

Z odmian zaszłych w c. k. wojsku przytaczamy następujące: Posunięci zostali na feldzeugmajstrów i jenerałów konnicy, feldmarszałkowie lejtnańci: Wincenty hrabia Desfours, najwyższy ochmistrz Dworu Jego królewiczowskiéj Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda d'Este, na swéj posadzie; tudzież Adam Ketséj de Rétse, drugi kapitan porucznik królewsko-węgierskiéj, szlacheckiéj gwardyi przybocznéj, na swojéj posadzie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Najnowsze wiadomości z Portugalii, umieszczone w dziennikach hiszpańskich, sprzeciwiają się jedne drugim w miarę swéj politycznéj barwy. I tak pisze madrycki dziennik *Heraldo* pod dniem 25. października: »Po nadesłanych nam wczoraj wiadomościach, można się spodziewać, że sprawa porządku i ustaw w sąsiednim kraju w krótce zwycięztwo odniesie. Powstańcy w Oporto nie mają ani żołnierzy ani pieniędzy, a przemagająca większość ludności niesprzyja im. Już wszczęła się niezgoda między tymi, którzy podobnie jak baron das Antas, żądają tylko zmiany ministeryjum, a między tymi, którzy chcą złożyć z tronu królowę. Pierwsi z nich mieli już kilka konferencyi z księciem Terceira, któremuby rolę pośrednika poruczyć chcieli. Jeżeli rewolucyje udają się do takich środków, tedy równie na sile jak i na zaufaniu im schodzi.« — Przeciwnie zaś dziennik *Clamor publico* utrzymuje, że odebrał następujący list z Oporto z dnia 19. października: »Nasze miasto równie jak i reszta powstańców postanowili bronić się do upadłego. Entuzyjazm jest bardzo wielki, rząd królowéj niéma żadnego punktu oparcia się, a załoga w Lizbonie ociąga się, pomimo danych jéj przyrzeczeń. W Oporto stoi 8000 ludzi; obawiają się tam intryg hiszpańskiego rządu. Całe prowincyje Alemtejo i Algarwija,

wyjąwszy Elwas oświadczyły się za juntami. Dziennik *Espannol* pisze, że król zaniechał swego zamiaru wystąpienia naprzeciw buntownikom na czele swego wojska, a to z obawy, aby odejście wojska z Lizbony nie było hasłem do powstania tamtejszéj ludności. Dziennik *Esperanza* donosi, że w Braganza opinija ludu okazuje się dla ministeryjum nieprzyjaźnie, i że zbrojna siła uwięziła niektóre z władz tamtejszych.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 28. października. Wczoraj po południu przywiózł goniec z Saragossy rządowi wiadomość, że tam wszczął się był rozruch ludu, ale przez wojsko przytłumionym został. Z krótkich raportów jeneralnego kapitana i *gefe politico* z Saragosy, które dzisiaj ogłosiła *Gaceta*, okazuje się, iż obie władze dnia 25go przed południem dowiedziały się, że pod wieczór ma być powstanie, i że spiskowi po różnych domach są zgromadzeni. Tak więc publiczne władze mogły przeciw temu użyć środków ostrożności, a gdy około 7méj godziny wieczorem zaczęło pospólstwo przeciągać przez główne ulice z krzykiem: »Niech żyje Espartero! precz z systemem podatków!« i na główny odwach kilka strzałów padło, wyruszył jeneralny kapitan z koszar z batalijonem piechoty i kazał natrzéć bagnetem na buntowników, którzy dawszy jeszcze kilka razy ognia i rzuciwszy broń, rozbiegli się. Dwudziestu z buntowników schwytano, a o godzinie 10téj wieczór była już tak zupełnie przywrócona spokojność, że wojsko do swoich koszar powróciło.

Jeneralny kapitan Galicyi pomknął się ze swojém wojskiem ku granicy Portugalii.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 31. października. Parowa fregata *Gladiator* odpłynęła onegdaj z Portsmouth do Lizbony, jak mówią, z ważnemi depeszami admiralicyi dla admirała Parker, naczelnego dowódzcy angielskiéj eskadry na Śródziemném morzu. Równoczesny odjazd pułkownika Wylde do tegoż samego miasta, równie jak i wiadomość o zamierzoném wzmocnieniu tamtejszém eskadry, są dowodem, że rząd daje troskliwie baczność na wypadki w Portugalii. Ministeryjalne dzienniki oświadczają jednak, że, »aczkolwiek tamtejszy stan rzeczy nie jest tego rodzaju, by usprawiedliwił obawę o istotne zaburzenie spokojności w pomienionym kraju, wszelako należy się rządowi uznanie za tę szybkość, z jaką tych środków ostrożności używa, które niedawając przyczyny do zawiści lub podejrzenia, wszelkim niebezpieczeństwom zapobiédz mogą, albo jeżeli one nastąpią, tedy pomienione środki dla ochrony angielskich poddanych i posiadłości są dostateczne.«

Powzięte na onegdajszém zgromadzeniu gabinetu uchwały, które dziennik *Gazette* ogłasza teraz jako rozporządzenia wczorajszego posiedzenia tajnéj rady, potwierdzają te doniesienia, które gazeta *Times* przed kilką dniami już zawierała. Parlament nie zbierze się przed 12. stycznia, a porty dla wolnego od cła przywozu zboża, nie będą otworzone. »Bardziéj narodową politykę niż jest ta« pisze teraz gazeta *Times*, »mogą sobie tylko ci wyobrazić, którzy popularność przedstawiają jako nagrodę za koncesyje, jakie nierozważnemu krzykowi uczynione bywają. Ale kto ocenia czynności rządu według jego ścisłego dotrzymywania uroczystych przyrzeczeń i według jego oględnego rozważania okoliczności, ten nie będzie obwiniał gabinet w tym przypadku o niedbałość, uporczywość lub niesprawiedliwość. Przeciw pierwszéj propozycyi, aby parlament ze względu na teraźniejszy stan rzeczy koniecznie zwołano, powstały ważne trudności. Bo pominąwszy tę rzecz najważniejszą, aby kraj pewnym przywozem zboża był zaopatrzony, jasną jest rzeczą, że zwołanie parlamentu nie mogło nastąpić bez nabawienia największego kłopotu tych, na których korzyść właśnie miał być parlament zgromadzonym. Nieszczęśliwy stan Irlandyi wymaga nieodzownie obecności jéj reprezentantów. Zakres ich działania jest w ich hrabstwach i miastach, nie zaś w Londynie. Oni mają działać, nie zaś mówić; oni mają najważniejsze powinności do wypełnienia; ale te powinności są prowincyjalne, nie powszechne, miejscowe, nie parlamentowe. A zaniedbywać takich powinności dla miewania mów w St. Stephens, byłoby w każdém położeniu aktem bardzo zakwestyjonowanéj polityki, zwłaszcza gdy w tym przypadku lord Besborough przez swoje roztropne rozporządzenia, usunął trudności z ustaw wynikające.« O drugim powodzie, który podług zdania wielu powinien okazać, że zwołanie parlamentu koniecznie jest potrzebne, co do przywozu zboża, oświadczyła się gazeta *Times* już przedtém, i ponawia dziś to oświadczenie, że obawa przed przyszłym niedostatkiem jest bezzasadną i że nie potrzeba wcale takowych środków, by Anglija dostatecznym zasobem zboża zaopatrzyć.

Co się Irlandyi dotyczy, list lorda Johna Russell z dnia 17go b. m. pisany do księcia

Leinster, prezesa królewskiego towarzystwa agronomicznego, umieszczony w dzienniku *Dublin Evening Post*, podaje dokładniejsze objaśnienia o zamiarach ministeryjum względem zapobieżenia tamtejszemu niedostatkowi. Lord John Russell oświadcza w nim, że w Irlandyi mylnie zrozumiano obmyślone dla zaradzenia niedostatkowi środki parlamentu i rządu, bo najprzód, co się tyczy uchwalonéj przez parlament z publicznego skarbu pieniężnéj kwoty na publiczne budowy, wychodził rząd przytém z téj idei, że właściciele dóbr każą wprzód sami i na swój własny rachunek w swych majętnościach przedsiębrać potrzebne roboty dla ulepszenia gruntów, np. kopanie rowów dla ścieku wody i tym podobne, tak, iż zaasygnowana z publicznego skarbu pieniężna kwota miała być obróconą na dostarczenie roboty tym siłom, którymby na niéj jeszcze zbywało. Lecz właściciele dóbr uważali publiczne budowle za jedyny zamiar tych środków, a że jedna część zaliczonych z góry pieniędzy, stosownie do uchwały parlamentowéj, ma być zwrócona z dochodu tych prywatnych gruntów, które publicznemi budowlami ulepszone będą, więc rząd sądził, że mu tych prywatnych gruntów przez ujęcie roboczych sił na swój własny rachunek jeszcze bardziéj obciążać nie należy. W taki sposób wstrzymaném zostało zaraz z początku wykonanie rozporządzenia, a rząd był zmuszony w ten sposób temu zaradzić, iż na własną odpowiedzialność zezwolił z publicznego skarbu pieniężną kwotę także na pożyteczne i zysk obiecujące prywatne budowle. W podobny sposób zapoznaje stosunki ten, kto się spodziewa, że rząd będzie dawał niezwyczajnie wysoką zapłatę robotnikom przy budowlach publicznych, i że cenę żywności będzie utrzymywał na téj wysokości, w jakiéj one za dobrych czasów stały. Takowy postępek byłby błędem niemniéj przeciw możności, jak przeciw zakresowi rządowéj kompetencyi. »Wszystko, cośmy przedsięwzięli pod względem utrzymania żywności« pisze minister, »zależy na tém, iż my staramy się utworzyć targowice dla żywności po słusznéj handlowéj cenie tam, gdzie one dotąd nie istniały, i gdzie bez pomocy nikt nie miałby ochoty przedsięwziąć nowe i ludowi tak niemiłe zatrudnienie, jakiém jest handel zbożem.« Poczém w drugiéj połowie swego listu odwołuje się lord John Russell na to, że, co rządowi nieprzynależy, tego osoby prywatne, a najszczególniéj właściciele dóbr bynajmniéj zaniedbywać nie powinni, ale że nie dość na tém, zgromadzać zasoby tylko na teraźniejszą potrzeb, lecz że teraźniejszą chwilę należy obrócić na radykalne zreformowanie wiejskiego gospodarstwa w Irlandyi, i starać się uprawę ziemniaków, które dotychczas były jedynym środkiem utrzymania uboższéj klasy, we właściwéj mierze uprawą innego zboża zastąpić.

Francyja.

Z Paryża dnia 2. listopada. Ostatni numer dziennika *Portefeuille* zawiéra następujący artykuł: »Niedawno donosiliśmy, że Król raczył przyjąć dymisyją marszałka Soult, prezydenta ministeryjum. Praca, natężenie i starość spowodowały tego sławnego wojownika do uchylenia się. Nadmieniliśmy równocześnie, że prezydenctwo w ministeryjum przeznaczone jest ministrowi spraw zagranicznych. Byliśmy podówczas dobrze zawiadomieni. Zmiana, o któréjśmy mówili, nastąpi niezwłocznie. Pan Guizot zostanie prezydentem. Ten zaszczyt przynależy się temu odznaczającemu się mężowi, który taką świetnością umiał otoczyć politykę Francyi, który dla monarchii tak wielkie położył zasługi, i który świéżo wyświadczył jéj taką przysługę, iż ona wszelkie dawniejsze przechodzi. — »Pan Guizot« powtarzając wyrażenie pewnéj dostojnéj i wdzięcznéj osoby, »jest ministrem tego rządu. Poruczenie prezydenctwa rady ministeryjalnéj ministrowi spraw zagranicznych, odpowiada, więcéj niż to wyrazić możemy, wymaganiom teraźniejszych okoliczności. Z mężem tak stałym i roztropnym utrzyma się pokój, a gwałtowność lorda Palmerstona rozbije się o zaufanie, które francuzkie ministeryjum obudza. Wyniesienie pana Guizota na prezydenta gabinetu, będzie dla ministeryjum z dnia 29go października nową epokę stanowić. Ten gabinet, który pod przewodnią pana Guizota tak wielkich rzeczy dokonał, urządziwszy się na mocniejszych i jednorodniejszych podstawach, uzyska nowe żywioły siły i trwałości. Osobiści przyjaciele pana Guizota otrzymają posady. Pan Guizot będąc panem swych czynności, wolniejszym w swém wystąpieniu, będzie mógł bez przeszkody rozwijać swój system polityczny i zastosowywać go do zasad porządku i konsolidacyi monarchiczněj. W ten sposób na nowo ukonstytuowany gabinet może zupełnie odpowiedzieć zdaniom téj części konserwacyjnéj większości, która od dawna życzyła sobie kierowania sprawami, ale dotychczas napotykała przeszkody, które aż teraz wytrwałością i energiją usunęła. Z zapałem będzie ona wspiérać tego wielkiego ministra, który całe jéj zaufanie posiada, bo jest przekonaną, że on wodze rządu z nieznaną dotychczas siłą prowadzić będzie. Z szczególniejszém

zadowoleniem dowie się Europa o rekonstytucyi gabinetu. Będąc już wprzódy świadkiem natężeń wzniosłéj mądrości ustalenia wszędzie porządku i pokoju, poweźmie Europa z kierunku, który pan Guizot nada swojéj większości, nowe powody do zaufania i bezpieczeństwa. Ta większość, najliczniejsza ze wszystkich, jakie kiedy ministeryjum od lat szesnastu wspierały, jest tém bardziéj przywiązana do pana Guizota, ileże to on był tym, który sam jeden uzyskał tę sławę, że ją pomimo intryg, złych dążności, i najsmutnieszych przesądów utworzył i do karności przyprowadził. Prawdziwie monarchiczna polityka będzie na przyszłość przewodniczyła, a pan Guizot, który miał zaszczyt inaugurowania jéj, będzie miał także zaszczyt nadania jéj niezachwianéj podstawy.«

Królestwo Polskie.

Z ogłoszonego właśnie sprawozdania z czynności Rządu Królestwa Polskiego w roku 1842, okazuje się, iż w tymże roku było w tém Królestwie: Duchownych świeckich 2248, zakonników, 1633, zakonnic 386. W akademii duchownéj i w 11 seminaryjach było 351 alumnów. Ogólna liczba wyznawców religii rzymsko-katolickiéj wynosiła 3,622,659 dusz. W r. 1842 przybyły 2 nowe kościoły dla wyznania greckiego. Duchownych i sług cerkiewnych tego ostatniego wyznania było 75, szkół 2, uczniów 50. Wiarę grecką przyjęło osób 1444. Kościołów dla wyznania grecko unickiego w dyjecezyi Chełmskiéj było 404, klasztorów męzkich 5, duchowieństwa świeckiego osób 224, zakonnego 30. Ludność tych dwóch wyznań (grecko-katolickiego i grecko-unickiego) wynosiła ogółem 242,414 dusz. Kościołów protestanckich i domów modlitwy było 327, parafij 67, duchownych 53. Liczba wyznawców luterskich wynosiła 239,767, a reformowanych 3303 dusz, Żydów było 509,197, Mahometanów 285, a Cyganów 328. — Ludność całego Królestwa w r. 1842 była 4,623,312 dusz. Z téj liczby przypadło na samą Warszawę 142,479 mieszkańców, a między niemi 38,000 Żydów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Stryja, dnia 9. listopada. W obwodzie naszym, gdzie zwykle do tej pory mnóstwo gorzelń bywało już w ruchu, dzisiaj tylko dwie jest czynnych, a i te dłużéj niż 4 do 8 tygodni robić nie będą, bo i ziemniaków nie ma i wydatki złe, nie więcéj bowiem jak 3 garnce z korca ziemniaków. Inne zaś gorzelnie, których się może z dziesięć zbierze, zamyślają z kukurudzy pędzić, lecz że dotąd jeszcze nie było tu w używaniu produkowanie wódki z tego ziarna, każdy obawia się wielkich jego ilości zakupywać, nie wiedząc, czy wydatki odpowiadać będą wysokiéj onego cenie, bo trzeba wiedzieć, że korzec kukurudzy kosztuje z przystawą w Stryju 4 zr. 48 kr. m. k. — Ceny innych produktów są teraz następujące: Korzec pszenicy 5 zr. 36 kr., żyta 5 zr., jęczmienia 3 zr. 36 kr., hreczki 3 zr. 36 kr., owsa 2 zr. 12 kr., ziemniaków 1 zr. 36 kr. mon. kon., i to w częściowéj sprzedaży; hurtem zaś trudno o sprzedaż, gdyż tutejsi kupcy wszystkie prawie pieniądze obrócili na zakupienie kukurudzy. — Garniec okowitéj stoi u nas na 1 zr. 18 kr. m. k. — Po miasteczkach jest wielki niedostatek mąki, gdyż młyny z powodu braku wody, ustają.

Z Gorlic, dnia 7. listopada, Kopanie ziemniaków jeszcze przed końcem zeszłego miesiąca ukończone; plon ich (jak już donosiliśmy(wypadł tak niepomyślnie, że ledwo drugie ziarno się przyrodziło, miejscami zaś ledwo nasienie wróciło; trzecie ziarno należy już do bardzo szczęśliwych wyjątków. Obawa o trudność przechowania ziemniaków nie była bezzasadną, gdyż już niejednemu na nowo psuć się zaczynają. Niedostatek ich jest tak wielki, że już teraz płacą za korzec 2 zr. 24 kr. m. k., lecz i po téj cenie trudno dostać, bowielu i na własną uszczuploną potrzebę niestarczy, a jeżeli tu i owdzie nieco od istotnych potrzeb zbędzie, troskliwie je przechować pragną, w nadziei uzyskania na wiosnę znacznie wyższéj ceny. W górach naszego obwodu płacą żydzi włościanom po 3 zr. 12 kr. m. k. za korzec, z obowiązkiem dochowania takowych w całości aż do wiosny. W tym stanie rzeczy ani myśléć o wypędzeniu w tym roku znaczniejszéj ilości wódki, ledwo kilka gorzelń będzie w naszym obwodzie w ruchu, i to tylko przez kilka tygodni, aby *nadpsute* własne i dokupione ziemniaki(za których korzec po 54 kr. m. k. płacą) na wódkę przerobić. Niezawodna tedy, że wódka odegra w tym roku rolę, jakiéj nigdy jeszcze u nas nie miała, bo dziś już garniec 30stopniowéj stoi na 2 zr. mon. kon. Ta cena może się jeszcze wyżéj podnieść, gdyż zewsząd te same niepomyślne o braku i psuciu się ziemniaków dochodzą wiadomości. Magistrat Sandecki zakontraktował u tamtejszych żydków na propinacyję miejską

garniec okowitéj po 2 zr. 24 kr. mon. kon., i to tylko na listopad, gdyż na dłużéj nie chcieli się podjąć po téj cenie dostarczać. Niedostatek ziemniaków sprawił także, iż okolica nasza nie będzie trzymać wołów na stajni; a że i w innych okolicach tak naszego obwodu jako i sąsiednich podobne zachodzą stosunki, łatwo przewidzieć że bydło opasowe bardzo będzie drogie.

Zboże jest u nas w następującéj cenie; Korzec pszenicy 8 zr. 30 kr., żyta 7 zr. 48 kr., jęczmienia 6 zr. 24 kr., owsa 2 zr. 36 kr., grochu 9 zr. 48 kr. mon. kon. Atoli te ceny a szczególniéj zboża jarego mogą się ku wiośnie znacznie podnieść, gdyż zbiory tego zboża były w tym roku tak liche, iż w większéj części na przyszły wysiew włościanom nie starczą.

Nie lepiéj niż u nas stoją rzeczy w Północnych Węgrzech, szczególniéj na Spiżu, gdzie wielki niedostatek w każdym względzie teraz już czuć się daje. Zboże bowiem wypaliły posuchy, a ziemniaki nie urodziły się, pogniły lub gniją. Przerabiają je tam wprawdzie co prędzéj na wódkę, lecz wydatek z zepsutych ziemniaków jest tak lichy, że nawet i palić pod kotłem nie warto. Za korzec ziemniaków płacą w komitacie Szaryskim 2 zr. 24 kr. m. k., a za halbę szumówki 12 kr. m. k. (co na nasz garniec okowitéj czyni 1 zr. 21 kr. mon. kon.) Na ostatnim targu w Preszowie (dnia 2go b. m.) płacono za korzec pszenicy 8 zr. 48 kr., żyta 7 zr. 24 kr. do 7 zr. 48 kr., jęczmienia 5 zr. 48 kr., owsa 2 zr. 48 kr. mon. kon. Cena ta w porównaniu z naszemi cenami zbyt wysoka, sama już świadczy o mniejszym niż u nas urodzaju i o wzmagającym się tamże niedostatku. Aby zapobiedz piérwszym potrzebom ludu wiejskiego, przeznaczył komitat Saryski 20,000 zr. m. k. do zapomożenia uboższych rodzin, za którymto przykładem pewno i sąsiedne komitaty pójść nie omieszkają. Rozpoczęte zaś i na wiosnę daléj prowadzić się mające roboty koło regulowania koryta i biegu rzeki Cissy, celem zaprowadzenia na niéj żeglugi parowéj, osuszenie błot i moczarów nad nią się rozciągających, następnie zamierzone zakładanie lasów na piaszczystych puszczach Keczkemetu, niemałe do zarobku nastręczy pole, i dzielnie zapobiegnie grożącemu na wiosnę niedostatkowi.

Oziminy w Węgrzech ucierpiały miejscami od ślimaków rolnych; atoli w ogóle wyglądają ładnie, i bujno wkorzenione.

* * *

O tegoroczeém winobraniu w Węgrzech.

(Z korespondencyi prywatnéj z Gorlic.)

Z takiém upragnieniem oczekiwane i taką obfitość zapowiadające tegoroczne winobranie w Węgrzech, zawiodło wszelkie nadzieje właścicieli winnic. Jakkolwiek bowiem świetne były jeszcze przed kilką tygodniami widoki na zbiór winogron w górach Tokajskich, zbiór ten wypadł gorzéj niż w przeszłym roku. Plon winogron nie przewyższył nawet zwykłą ilość miernego roku, a jakość onych nie osiągła tego stopnia dobroci, jaki sobie niedawno jeszcze obiecywano; grona miasto schnąć, pogniły. Przyczyną tego był brak szronu i wiatru, bez czego suche grona (suchochrozna) nigdy należycie wykształcić się nie mogą, tudzież zbyt częste mgły i kilkudniowe dészcze, które właśnie przed samém winobraniem padały i bardziéj jeszcze zgniliznę wznieciły. Ztąd też mniéj w tym roku *Ausbruchu* spodziewać się można, chociaż z drugiéj strony wina pośledniejsze mogą być dobre i mocne. Większa część właścicieli winnic, oczekując polepszenia się gron, odwlekła winobronie do ostatnich dni października; lecz miasto spodziewanych przymrozków, zapadły dészcze i zniweczyły całkiem nadzieje: w ciągu bowiem dziesięciodniowego zbioru było trzy dni dészczu (25go, 26go i 27go października), przezco grona popękały i wyciekły, tak iż bardzo mało wina uzyskano. Góry Tokajskie (*Hegialia*) zrobiły różnicy na kilkakroć-stotysięcy beczek: kto bowiem przed dwoma tygodniami mógł był mieć 50 beczek, ten późniéj tylko 10 napełnić potrafił. — Powszechnie mówią że na domiar złego, tegoroczne wina nie dadzą się konserwować, tak dla zbytniéj słodyczy gron, z których je wytłoczono, jakoteż i dlatego, że w samych już gronach szkodliwa fermentacyja była się zawiązała, Zrobiono spostrzeżenie, że tegoroczne suchochrozna nawet i trzy dni przechować się nie dały, uległy bowiem zaraz pleśni i zupełnemu zepsuciu się; dlategoteż nie można ich było nawet użyć do poprawy win dawniejszych.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

3128.

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

PODRÓŻ
NA OKOŁO ŚWIATA

Jakóba Arago,

członka akademii francuzkiéj.

Mało ludzi ma sposobność poznania obcych krajów, mniéj jeszcze krajn odległych, a nader mała jest liczba tych, którym przyjazne losy dozwalają odwidzać strefy zaeuropejskie. A jednak nic nie ma tak zajmującego, nauczającego, jak poznawanie téj kuli ziemskiéj, któréj zaledwie cząstkę znaliśmy poprzednio; obeznanie się z jéj ludami i ich cywilizacyją, zstępującą aż do ludożerstwa; ich zwyczajami dziwacznemi, zabobonami, których żaden promień oświaty rozproszyć dotąd nie zdołał. Nie dziw więc, że są ludzie, którzy powodowani szlachetną żądzą poznania tego, co wyższém jest nad wszelką naukę, ciekawszém nad wszelkie twory jenijuszu ludzkiego, słowem, którzy umnictwu świata i ludzi poświęcają mienie, zdrowie i życie swoje. Nie dziw także, że opisy podróży, a mianowicie podróży na około świata, zawsze i wszędzie z największém zajęciem czytane bywają; bo też w saméj rzeczy co może być przyjemniejszém, jak odbyć podróż na około świata w swoim pokoju, bez żadnego niebezpieczeństwa, prawie bez kosztów?

Sądzimy więc, że **Podróż na około świata**, odbyta przez męża głośnéj sławy i z niepospolitym talentem przez niego opisana, którą w staranném tłumaczeniu w ręce światłéj Publiczności składamy, z upodobaniem przyjętą zostanie. Tém pewniejszy sobie rokujemy skutek tego przedsięwzięcia, że dzieło to, odznaczające się od znanych dotąd opisów podróży, nie jest czysto naukowe; owszem, przystępne dla wszystkich pojęć, bawiąc uczy.

Podróż na około świata

wyjdzie w 10ciu poszytach, każdy poszyt zawierający po 6 arkuszy druku, ozdobiony będzie 2ma pięknemi rycinami, najstaranniéj wymalowanemi.

Co miesiąc wydany zostanie najmniéj jeden poszyt.

Prenumerata na całe dzieło

z dwóch dużych, z 20tą rycinami ozdobionych tomów składające się, wynosi 9 zr. m. k.

Po wyjściu dzieła cena podwyższoną zostanie.

Za regularność wychodzenia poszytów, księgarnia podpisanego zaręcza.

S. H. Merzbach.